



PIOTR ŁUKOWSKI
UNIwersytet Łódzki

SENS WYRAŻENIA „TEORIA SPISKOWA”, CZYLI JAK ODRÓŻNIĆ TEORIĘ SPISKOWĄ OD NIESPISKOWEJ

Pojęcie ‘teorii spiskowej’ pojawia się w komunikacji społecznej stosunkowo często i zawsze w mediach. Jest to zrozumiałe, bo przecież poza mediami żaden obywatel nie ma głosu, który by dotarł do szerszego grona odbiorców. Skoro więc docierają do nas opinie, także te dotyczące teorii spiskowych, są one wyłącznie medialne. Nic więc dziwnego, że świat nauki powinien podjąć wysiłek w ustaleniu faktycznych znaczeń podstawowych terminów, tak aby utrudnić zredukowanie ich użycia wyłącznie do koniunkturalnej retoryki. W niniejszym numerze *Hybris* czytelnik może się zapoznać z artykułem Janusza Guzowskiego ‘Psychologiczne źródła teorii spiskowych’, w którym jest przedstawione pewne wyjaśnienie znaczenia terminu ‘teoria spiskowa’. Praca ta jest o tyle ważna, że reprezentuje dość popularne w społeczeństwie ‘intuicyjne’ podejście do problemu teorii spiskowych. Intuicyjność ta polega na tym, że stosując kryteria przedstawione w artykule, nadal można stosować nazwę ‘teoria spiskowa’ jako epitet, którego użycie tym bardziej jest skuteczne, im większy jest zasięg oddziaływania medium. Nic więc dziwnego, że takie właśnie rozumienie tego terminu jest kompatybilne z praktyką medialną. Zgodnie z tym podejściem, dowolną teorię ktoś dysponujący dostępem do medium może nazwać spiskową, nie licząc się ze stanem faktycznym, a więc np. z tym, że teoria ta może być po prostu prawdziwa. W niniejszej pracy, podejście takie jest nazwane *intuicyjno-treściowym*, gdyż o tym, czy daną teorię można nazwać spiskową, czy nie, rozstrzyga ocena treści dokonana przez daną konkretną osobę – ktoś uważa, że dany pogląd jest spiskowy. Dana osoba nazywa więc określone poglądy jako spiskowe wtedy i tylko wtedy, gdy w jej mniemaniu

poglądy te są spiskowe. Fakt ten nie ma wiele wspólnego z podejściem obiektywnym, bo to, że dana teoria nie mieści się komuś w głowie, nie znaczy, że jest spiskowa. A przecież, dla przykładu, rozwój nauki to ciągle zastępowanie teorii 'zrozumiałych' i 'oczywistych dla każdego' nowymi, nie mieszczącymi się laikom w głowach, a przez to nieintuicyjnymi, rewolucyjnymi, ekstrawaganckimi, dziwacznymi, czy wreszcie gorszącymi. Już choćby z tego powodu, mimo iż zaproponowana przez Guzowskiego analiza jest dość intuicyjna i zgodna z powszechnym odczuciem, Jego tekst nie przybliżył nas do rozwikłania zagadki faktycznego znaczenia nazwy 'teoria spiskowa'. Autor próbuje dostosować definicję tego terminu do obowiązującej u nas praktyki. Nadal więc ktoś, komu coś się wydaje, może piętnować dowolne poglądy, nazywając je spiskowymi, przy tym zupełnie nie licząc się z faktami, zwłaszcza tymi trudnymi do zrozumienia, bo naukowymi. Dzięki takiemu 'tradycyjnemu' podejściu, termin 'teoria spiskowa' pozostaje pałąk do bicia tego, kogo się zechce uderzyć np. za jego niestandardowe poglądy. Z tego powodu wspomniany tekst dobitnie uświadamia nam potrzebę obiektywnego ustalenia znaczenia tego terminu, takiego, które jak najbardziej zbliżyło się do tej piętnującej funkcji, jaką w rzeczywistości pełni nazwa 'teoria spiskowa'.

Aby odejść od wspomnianego, publicystycznego użycia interesującego nas terminu, i przybliżyć się zarazem do znaczenia obiektywnego, w niniejszej pracy zaproponowane jest *poza-treściowe* i w tym sensie obiektywne rozumienie tego pojęcia, które daje się zastosować w dowolnym interesującym nas przypadku. Stąd drugi człon tytułu niniejszej pracy.

1. Podejście intuicyjno-treściowe a poza-treściowe

Niech za punkt odniesienia w wyjaśnieniu różnic, jakie dzielą oba podejścia – intuicyjno-treściowe i poza-treściowe – posłuży przykład wyrażenia 'stereotyp'. Słowo to jest tu o tyle dobre, że jego użycie w komunikowaniu się ludzi, jak i w przekazach medialnych jest bodaj takie samo, jak 'teorii spiskowej'. Podejście intuicyjno-treściowe do stereotypu oznacza rozpoznawanie konkretnych przypadków myślenia jako stereotypowego lub nie ze względu na treść/sens wyrażenia. Tak więc, myślenie o mężczyznach z ogólnymi głowami jako agresywnych i niebezpiecznych jest uważane za

przejaw myślenia stereotypowego. Podobnie, stereotypowym będzie twierdzenie, że kobiety nie znają się na technice. Jednak uznawanie w Polsce osób z ciemną karnacją za obcokrajowców już nie będzie piętnowane etykietką myślenia stereotypowego. Podobnie za stereotyp nikt nie uzna myślenia o ptakach jako o zwierzętach latających, mimo iż nie wszystkie ptaki fruwać. Jak widać, popularne, niestety powszechne a nawet dominujące użycie słowa 'stereotyp' jest treściowe. Każdy przypadek jest rozważany indywidualnie i w zależności od czyjegoś widzimisię określone użycie jest zakwalifikowane jako podpadające pod myślenie stereotypowe lub nie jest. Nietrudno zauważyć, że kryterium tu stosowanym jest to, aby nie wyrządzać przykrości osobom, o których się mówi. Tymczasem myślenie stereotypowe ma znacznie więcej przejawów, jest bowiem koniecznością logiczną wynikającą z dwóch podstawowych własności wyrażań języka naturalnego: *ogólności* i *nieostrości* [Łukowski, 2012, 261–264]. Skoro termin, którego chcemy użyć, reprezentuje różne odmienne typy (gatunki), stosujemy go na oznaczenie typu najbliższego, czyli dominującego w świadomości nadawcy i odbiorcy komunikatu. Taka jest nasza codzienna praktyka komunikowania się. Co więcej, taka jest również konieczność. W przeciwnym razie pojawiałyby się chaos i komunikacja stawałaby się niemożliwa. Na szczęście, takie logiczne, strukturalne rozumienie stereotypu staje się coraz bardziej powszechne np. w naukach pedagogicznych. Nie powinniśmy więc rozpoznawać stereotypu jedynie w tych przypadkach, które komuś sprawiają przykrość lub są przejawem złej woli. To są przypadki nieżycziwego użycia stereotypu. Nie treść myślenia rozstrzyga o tym, że jest ono przypadkiem myślenia stereotypem. Na szczęście, każdego dnia myślimy stereotypem, a więc typem najbliższym, dominującym w świadomości i zazwyczaj jest to użycie przyzwoite. Dlatego właśnie nie dostrzegamy stereotypowości, gdyż prawie zawsze wszystko jest w należyтым porządku. Takie rozumienie stereotypu należy nazwać poza-treściowym lub strukturalnym. W podobny sposób spróbujmy potraktować wyrażenie 'teoria spiskowa'. Niech więc nasze podejście do tego terminu będzie poza-treściowe, nie zaś treściowe, które to z natury rzeczy zawsze jest arbitralne, a więc zależy od kogoś, kto samowładnie przyjmuje na siebie rolę eksperta lub sędziego.

2. Rzeczowość czy erystyka

Zanim rozpoczniemy rozpoznawanie sensu terminu 'teoria spiskowa', koniecznym jest zauważyć, iż termin ten wiąże z oznaczonym przez siebie desygnatem wyłącznie negatywne skojarzenia, skutkujące wzbudzeniem u odbiorcy komunikatu negatywnych emocji. Kazimierz Ajdukiewicz już w pierwszym rozdziale swojego ważnego podręcznika *Logika pragmatyczna* [Ajdukiewicz, 1965] zauważa, iż na znaczenie danego wyrażenia języka naturalnego ma wpływ nadane temu wyrażeniu zabarwienie emocjonalne. Tak więc, ten wybitny logik uważał, iż emocjonalność wyrażenia jest składową znaczenia tegoż wyrażenia. Obecnie kwestia ta jest uważana za oczywistą i tak, dla przykładu, w teoriach aktów mowy (np. [Seare i Vanderveken, 1985]) przyjmuje się, iż sens wypowiedzi zależy od emocji manifestowanych podczas jej wygłaszania – konstytuują one tzw. *siłę illokucyjną* wypowiedzi. Co ciekawe, także psychologia zwraca uwagę na wpływ empatii zarówno poznawczej, jak i afektywnej w rozumieniu (cudzych) wypowiedzi. Dopiero odpowiedni poziom empatii umożliwia trafne odczytanie zarówno intencji nadawcy wypowiedzi, jak i emocji, które przeżywa nadawca, oraz tych emocji, które powinny zostać wzbudzone przez tę wypowiedź u odbiorcy. Uważa się, że umiejętność identyfikacji tych czynników jest do tego stopnia niezbędną zdolnością komunikacyjną, że jej brak uniemożliwia zrozumienie wypowiedzi. Simon Baron-Cohen w *Teorii zła* [Baron-Cohen, 2011] zwraca uwagę na niemożliwe do pokonania trudności, na jakie napotykają osoby z tzw. *zerową empatią*, czyli z zupełnym jej brakiem. Nie są one w stanie dokonać selekcji właściwego spośród wszystkich możliwych sposobów rozumienia wypowiedzi, gdyż właśnie nie są w stanie odczytać intencji wypowiadającej się osoby. Niemożność zinterpretowania wypowiedzi sprawia, że osoby te, albo 'uczają się na pamięć' odpowiednich interpretacji i reakcji w odpowiednich sytuacjach, albo wręcz uciekają w milczenie. Jako ilustrację, Baron-Cohen przytacza przypadek Petera Myersa cierpiącego na *zespół Aspergera* [Baron-Cohen, 2011, 104]. Człowiek ten nie jest w stanie zrozumieć prostego pytania 'Gdzie mieszkasz?', gdyż ma świadomość, że wypowiedzenie tych dwóch słów (bez informacji o intencji osoby pytającej) reprezentuje bardzo wiele różnych pytań takich, jak 'W jakim mieście mieszkasz?', 'Jakie jest twoje mieszkanie', 'W jakim miejscu jest ono

położone?'. W konsekwencji, na tak banalnie proste pytanie Myers reaguje milczeniem. Zazwyczaj temu samemu wyrażeniu języka możemy nadawać różne emocje, od negatywnych po pozytywne, uwzględniając w tym także różnorodność natężenia tych emocji. Dla przykładu, słowo 'nauczyciel' może mieć w danej narracji bardzo różne zabarwienie, od silnie pozytywnego, jak np. w *Nowym Testamencie*, do silnie negatywnego, gdy słowem tym nazywamy, a właściwie przezywamy człowieka znanego ze swej zarozumiałości, pewności siebie, mędrkowania, wypowiedania się na każdy temat, czy dawania rad każdej napotkanej osobie. W miejscu tym warto postawić pytanie, kto i kiedy użył wyrażenia 'teoria spiskowa', wiążąc je z emocjami pozytywnymi, w tym sensie, że określone tym terminem zjawisko zasługiwało przez to nazwanie na szacunek i akceptację? Oczywiście, trudno nawet wyobrazić sobie takie użycie. Najwyraźniej wyrażenie to ma wyłącznie negatywne zabarwienie emocjonalne, gdyż łączy ze swoimi desygnatami wyłącznie pejoratywne oceny – jest wyrażeniem silnie ocennym i to negatywnie ocennym. Zatem, silnie negatywna ocena desygnatu jest składową znaczenia terminu 'teoria spiskowa'. Chcąc je porównać pod tym właśnie względem do podobnie kojarzonych wyrażen, należy z góry odrzucić takie jak 'teoria naukowa', czy 'racjonalność', chociaż niejedna (np. każda empiryczna) teoria naukowa okazywała się zbiorem zdań fałszywych, zaś racjonalność zależy od rozumu, który jak wiemy u różnych osób bywa różny. Ze względu na silne i wyłącznie pejoratywne skojarzenia i oceny oraz wynikające z nich emocje nazwa 'teoria spiskowa' należy raczej do tej samej grupy nazw, co np. 'dureń', czy 'oszołom'. Naturalnie, nazwanie kogoś durniem nie oznacza, iż przezwana osoba ma cokolwiek wspólnego z durniem. Co więcej, osoba używająca tego epitetu może być wręcz wzorcowym przykładem durnia. I cóż z tego wynika? Zupełnie nic. Bowiem nic nie zmieni faktu, iż słowo 'dureń' ma wyłącznie pejoratywne znaczenie. Zbieżność własności użycia wyrażen 'teoria spiskowa' i 'dureń' daje więc dużo do myślenia. Zarówno pierwsza nazwa może być użyta na określenie teorii wartościowej, bo prawdziwej, jak i druga nazwa na określenie człowieka mądrego. Ponadto, oba terminy mają wyraźnie pejoratywne znaczenia.

Świadomość tego nieodłącznego aspektu większości wypowiedzianych wyrażen, który polega na tym, że wypowiedzane słowa kojarzymy z takimi a

nie innymi emocjonalnymi a przede wszystkim ocennymi skojarzeniami sprawia, że niektóre z tych wyrażen są bardzo ważnym i kluczowym elementem tej narracji, która np. ma uniemożliwić jakikolwiek dialog – ma go zwyczajnie zablokować poprzez ośmieszenie drugiej strony. Takim właśnie słowem jest 'spiskowy'. Rebecca Moore zainteresowała się powstawaniem szeregu teorii spiskowych, które miały wyjaśnić przyczynę i okoliczności zbiorowego samobójstwa w Jonestown oraz to, co się działo po tej tragedii a miało jakiś z nią związek. Moore ma jednak pełną świadomość bagażu ocennego, jaki niesie ze sobą użycie terminu 'teoria spiskowa'. Twierdzi wprost, że słowo 'spisek' (*conspiracy*), a więc i 'spiskowy', dyskredytuje zwolennika danego poglądu lub autora określonej narracji. Dodaje też, że historycy nie określają tym mianem sprawdzonych rzetelnych relacji, lecz słowo to służy im do podkreślenia fałszywości lub braku obiektywizmu poglądów [Moore, 2002]. Nie inaczej stosowane jest wyrażenie 'teoria spiskowa'. W tym kontekście racjonalne, bo w pełni potwierdzone licznymi przykładami stwierdzenie, iż niekiedy teoria nazwana spiskową okazuje się prawdziwa, przypomina ostateczne uznanie niewinności człowieka, który wcześniej został skazany na śmierć, a wyrok już wykonano. Twierdzić więc, że teoria spiskowa może okazać się prawdziwa – tak w swoim tekście czyni Guzowski – odpowiada stwierdzeniu, że człowiek nazwany durniem może być mądry, a więc może nie być durniem. Czy to ma być pociechą dla sponiewieranego człowieka? Naturalnie, nie. Oznacza to jedynie tyle, że użycie słowa 'dureń' na określenie osoby mądrej jest użyciem błędnym i nieuczciwym, dokładnie tak, jak błędne i nieuczciwe jest użycie wyrażenia 'teoria spiskowa' na określenie teorii prawdziwej. Trudno więc podzielać zadowolenie Guzowskiego z faktu, że rozumienie teorii spiskowej nie implikuje fałszywości teorii w ten sposób nazwanej. Reasumując, tak jak durniem nie jest człowiek mądry, tak teorią spiskową nie jest teoria prawdziwa.

Niewątpliwie, użycie epitetu 'teoria spiskowa' na określenie czyichś poglądów jest tym łatwiejsze, im większe nagłośniecie ma takie stwierdzenie przy braku podobnie silnego nagłośniecia poglądów przeciwnych. Także łatwość prezentacji poglądów, do których epitet ten by pasował, jest pozytywnie skorelowane ze wspomnianą możliwością nagłośniecia. W praktyce oznacza to, że jedynymi nadawcami

komunikatów, którzy mogą skutecznie przykleić do danego poglądu 'łatkę' teorii spiskowej, są media, zwłaszcza te o największym zasięgu. Na fakt, iż doniesienia mediów głównego nurtu przeciwstawiają się teoriom spiskowym zwraca uwagę Noam Chomsky, definiując teorię spiskową jako zaprzeczenie tym poglądom, które wynikają z analiz przeprowadzonych w ramach nauk społecznych, a które są odnotowywane w naukowych raportach lub w doniesieniach mediów głównego nurtu [Chomsky, 1997]. Ponieważ naukowcy mają tyle głosu w dyskusji publicznej, ile przydzielą im media, powyższa uwaga oznacza, że i tak dziennikarze decydują, który pogląd zostanie ogłoszony teorią spiskową, a który prawdą. Problem w tym, że dziennikarz to zazwyczaj dyletant. Na fakt ten zwrócił uwagę Józef Maria Bocheński [Bocheński, 1992]. Co gorsza, nie zawsze media głównego nurtu zasługują na wiarygodność, zwłaszcza że media głównego nurtu to te media, które mają najwięcej środków (finansowych) i największą dostępność do odbiorców [Chomsky, 1997]. Dla przykładu, nietrudno zauważyć, co reprezentują sobą media głównego nurtu w państwach o ograniczonej (ew. stopniowo ograniczanej) demokracji, a zwłaszcza w tych jawnie niedemokratycznych. Dominująca w społeczeństwie opinia o mediach głównego nurtu jest bodaj najtrafniejszą odpowiedzią na pytanie, czy demokracja jest zagrożona, czy może już jej nawet nie ma. Powszechny pod koniec istnienia PRL pogląd, iż media kłamią, czytelnie wskazywał na brak demokracji w państwie i pozostawał w jawnej sprzeczności z opiniami wyrażanymi w mainstreamowych mediach (dodajmy, że media peerelowskie bardzo chętnie nazywały spiskowymi wrogię władzy poglądy). Jeśli media głównego nurtu są przekazicielem wiadomości kłamliwych, a więc bardziej lub mniej jawnie służących władzy, media te z łatwością mogą orzekać o tym, jaki pogląd jest, a jaki nie jest teorią spiskową, zawsze bezbłędnie nazywając teorią spiskową pogląd niewygodny dla władzy. Ponieważ im mniej jest demokracji w państwie, tym mniej warte są doniesienia mediów głównego nurtu, w szczególności w takich warunkach traci na jakiegokolwiek wartości orzeczenie, iż dany pogląd jest teorią spiskową. Podobnie, żadnej wartości nie ma nazwanie człowieka mądrego i wykształconego durniem, nawet wtedy, gdyby wszystkie najważniejsze media tak twierdziły.

Z zarysowanej tu perspektywy jeszcze raz prześledźmy treściową analizę pojęcia 'teoria spiskowa', odnosząc się do tekstu Guzowskiego, gdyż tekst ten w skondensowany sposób referuje wszystkie mity dotyczące rozumienia myślenia spiskowego.

3. Trudności zdefiniowania teorii spiskowej

Na wstępie swej pracy Guzowski rozważa jedną z istniejących definicji teorii spiskowej, a mianowicie propozycję Sunsteina i Vermeule'a [Sunstein, Vermeule, 2009], zgodnie z którą „teorię można uznać za teorię spiskową, jeśli wyjaśnia ona jakieś wydarzenie lub praktykę, odwołując się do intrygi związanej przez ludzi posiadających znaczne wpływy, którzy starają się ukryć swoją rolę, przynajmniej do czasu zrealizowania swoich zamiarów”. W ocenie Guzowskiego definicja ta jest szczególnie dobra, gdyż obejmuje większość teorii spiskowych, nie zakładając, że teoria spiskowa musi być zbiorem przekonań fałszywych. Innymi słowy, teoria spiskowa może być teorią trafnie opisującą rzeczywistość (zaleta pierwsza), oraz nie musi być ze swej natury szkodliwa. Co więcej, może się nawet okazać pożyteczna (zaleta druga). Nawiasem mówiąc, zaleta pierwsza implikuje drugą, jeśli tylko uznamy, iż prawda nie może być ze swej natury szkodliwa.

Problem, jaki natychmiast rzuca się w oczy czytającemu tę definicję, wynika z faktu, iż spiski jednak istniały, istnieją i istnieć będą. Co więcej, są one motorem działań w polityce, a w systemach niedemokratycznych podstawową zasadą jej uprawiania. Kim jest więc historyk, który opisuje tajne porozumienie Ribbentrop-Mołotow? Czy jest on już twórcą teorii spiskowej? Przecież zarówno Ribbentrop, jak i Mołotow w imieniu odpowiednio Hitlera i Stalina, a więc niewątpliwie posiadających znaczne wpływy zawiązali intrygę, bez wątpienia ukrywając swoją rolę, przynajmniej do czasu zrealizowania swoich zamiarów, czyli do napaści na Polskę. Nawet jeśli ktoś, broniąc tej definicji, stwierdzi, że wiedza na temat paktu Ribbentrop-Mołotow nie jest spiskowa, to czy tak samo by ocenił badacza, który pierwszy odkrył i ujawnił ten pakt? Czy w tamtym czasie ten wybitny badacz nie byłby nazwany wyznawcą spiskowej teorii dziejów, a więc wariatem? Niestety, podobnych przypadków jest całe mnóstwo. Dla przykładu, można przypomnieć fakt znany także z historii PRL, iż tajne służby Związku Radzieckiego, jak KGB czy GRU, wykorzystywały atrakcyjne

kobiety będące ich agentkami do tego, aby podbijały serca osób, które później były przez nie już jako żony śledzone, nagrywane, sterowane, itd. Jeden z takich przypadków opisuje Krzysztof Kąkolowski w książce *Popiełuszko. Będziesz ukrzyżowany* [Kąkolowski, 2010]. Okazało się, że chcąc mieć podsłuch w gabinecie watykańskiego sekretarza stanu Casarollego, KGB 'ożeniło' bratanka kardynała ze swoją słowacką agentką. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku działanie takie wydaje się niewiarygodne zwłaszcza wtedy, gdy uświadomimy sobie jak długi czas jest potrzebny na jego realizację. Nic więc naturalniejszego, aby tego typu historię nazwać teorią spiskową, naturalnie w sensie definicji Sunsteina i Vermeule'a – KGB miało, delikatnie mówiąc, znaczne wpływy i 'tradycyjnie' ukrywało swoją rolę. Problem w tym, że ta teoria, choć z przyjętej definicji spiskowa, jest prawdziwa i ma potwierdzenie w do niedawna tajnych dokumentach. Zatem, ponownie dobrze udokumentowana wiedza historyczna zostałaby określona pejoratywnym, dyskredytującym określeniem sugerującym nierzetelność, brak obiektywizmu, szaleństwo wyznawcy, a przede wszystkim fałszywość. Tłumaczenie, że takie rozumienie teorii spiskowej jest trafne, bo nie wyklucza prawdziwości teorii, jest więc jakimś ponurym żartem. Dokładnie takim samym żartem, jak stwierdzenie, że przecież ktoś nazwany durniem może okazać się człowiekiem mądrym – istny 'happy end'. Co więcej, ta rzekoma zaleta definicji Sunsteina i Vermeule'a pozostaje bez najmniejszego znaczenia dla sensu nazwy 'teoria spiskowa' wobec tak istotnego elementu składającego się na znaczenie tego terminu, jakim jest śmieszność poglądu, jego niedorzeczność i to że mógł powstać jedynie w 'chorym umyśle', jak np. bez wątplenia spiskowa koncepcja Jana van Helsinga [van Helsing, 2004]. Tymczasem, takie właśnie przykłady jak pomysły van Helsinga świadczą o trafności innego rozumienia pojęcia 'teoria spiskowa', które dany pogląd zalicza do myślenia paranoidalnego¹.

¹ Fakt, iż ktoś publikuje książki, w których prezentowane są teorie spiskowe, nie znaczy wcale, że człowiek ten faktycznie w nie wierzy, a więc że myśli paranoicznie. Możliwe jest i to, że czyni to wszystko z premedytacją – mając bujniejszą od innych fantazję, chce przekuć ją na duże pieniądze pochodzące ze sprzedaży sensacyjnych książek oraz praw do ich ekranizacji. O taką praktykę można posądzać Dana Browna, choć nie sposób mu to udowodnić.

Istotą uznania występowania u danej osoby paranoi jest stwierdzenie, iż osoba ta ma urojenia. Ich mnogość jest ogromna i podobnie wiele jest odmian paranoi. Po pierwsze, przyjmuje się, że urojenie jest rodzajem wiary, że tak a tak właśnie jest (np. [Breuler, 1912]²). Zatem, jest ono żywionym przekonaniem. Naturalnie, nie każde przekonanie jest przejawem paranoi. Zwykle paranoję definiuje się jako każde zaburzenie psychiczne charakteryzujące się urojeniami, w tym osobowość paranoiczną, schizofrenię paranoidalną oraz zaburzenia psychotyczne [Colman, 2009]. Należy podkreślić, że natężenie urojenia może być różne do tego stopnia, iż w wielu przypadkach paranoja nie zostaje zdiagnozowana, lecz uznana za przejaw oryginalności danego człowieka. Obserwacja ta w ciekawy sposób potwierdza, choć rzecz jasna go nie dowodzi, oparty na obserwacji pogląd Breulera, iż przejście od stanu choroby psychicznej do zdrowia psychicznego jest niemal płynne. Zatem zarówno 'zdrowie psychiczne', jak i 'choroba psychiczna', w szczególności 'paranoja' to najwidoczniej terminy nieostre. Nie można więc z myśleniem paranoicznym utożsamiać jedynie skrajnie nieracjonalnych przypadków przekonań, gdyż może ono objawiać się w sposób dużo łagodniejszy zarówno pod względem wyznawanych treści, jak i sposobu ich wyrażania. Co więcej, błędnie jest twierdzić, że myślenie paranoiczne różni się od myślenia spiskowego tym, że w przypadku pierwszego ma miejsce lęk o własną osobę lub bliskich, a w przypadku teorii spiskowych tak nie jest. Teorie spiskowe zawsze wyrażają lęk o coś, co konstytuuje osobę myślącą spiskowo: jej środowisko, społeczność, w której żyje, jej wartości i przekonania, etc. Przecież uważa się, iż różnego rodzaju agresje często mają swe źródło w tego typu lęku – stąd różnego rodzaju fobie, jak homofobia czy ksenofobia, mimo iż osobie nieorientowanej w naturze fobii nie przyszyłoby do głowy dopatrywać się przyczyny zaobserwowanej agresji właśnie w lęku. Ponadto, w definicji podanej przez Colmana wyraźnie jest mowa o każdym zaburzeniu cechującym się urojeniami, czyli bez względu na to, o kogo boi się osoba zdradzająca zaburzenie. Przypomnijmy jeszcze raz, że naszym podstawowym założeniem jest to, że osoba głosząca swoje paranoiczne

² Eugen Breuler (1857–1939) – wybitny psychiatra szwajcarski. Pierwszy opisał schizofrenię i autyzm jako jednostki chorobowe.

przemyslenia sama w nie wierzy, a nie czyni to cynicznie, z premedytacją dla pieniędzy czy sławy, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że przedstawiane przez nią treści są niemądre.

Tak pojęte spektrum myślenia paranoicznego jest na tyle szerokie, iż z pewnością obejmuje wszystkie przypadki trafnego uznania danego poglądu za teorię spiskową, gdyż pogląd ten jest przede wszystkim fałszywy, chociaż jest logicznie skonstruowany oraz spójnie uzasadniany i prezentowany, a także – jak się zdaje – jest potwierdzany przez nieomal wszystko. Przy takiej definicji nie ma więc już zagrożenia, iż za teorie spiskowe zostaną uznane spekulacje na temat tragicznej śmierci dziennikarki Anny Politkowskiej zastrzelonej przez nieznanego do dziś mordercę w dniu urodzin Putina, czy też informacje podane przez Aleksandra Litwinienkę (najpierw agenta KGB, później FSB), iż zamachy terrorystyczne w 1999 roku dokonane na budynki mieszkalne w Moskwie i Wołgodońsku zostały przeprowadzone przez agentów FSB w celu obarczenia nimi Czeczenów i uzyskania tym samym moralnego prawa do wszczęcia drugiej, wyjątkowo bestialskiej wojny Rosji z Czeczenią. Niestety, definicja Sunsteina i Vermeule'a obie te narracje oczerńiłaby mianem 'teorii spiskowych'.

Inną ważną zaletą uznania myślenia spiskowego za przejaw myślenia paranoicznego jest i to, że ocena, czy dane myślenie jest spiskowe, a więc paranoiczne, należy do specjalistów, czyli lekarzy psychiatrów, nie zaś do dyletantów, jakimi zazwyczaj są dziennikarze i ich bezkrytyczni czytelnicy, słuchacze, telewidzowie.

4. Cechy charakterystyczne dla myślenia spiskowego

Niechęć do uznania myślenia spiskowego za szczególny przypadek myślenia paranoicznego sprawia, iż pojawia się pytanie o cechy je konstytuujące. Zatem, skoro nie jest ono jakimś przejawem dość dobrze rozpoznanej i opisanej paranoi, to czym jest? I tu napotykaemy pewne istotne trudności wynikające z konieczności demonizowania pewnych zasad i technik myślowych tylko dlatego, że mają cechować godne potępienia myślenie spiskowe, mimo iż skądinąd okazują się typowe dla wielu konkretnych i z pewnością nie 'spiskowych' procesów myślowych. Za Guzowskim cytującym politologa Michaela Barkuna [Barkun, 2003] odnotujmy pierwszą

rzekomo niemądrą cechę myślenia spiskowego, czyli przekonanie, iż nic nie dzieje się przez przypadek, co w tym kontekście jest utożsamiane z wiarą, iż nic nie dzieje się bez przyczyny. Otóż, już to samo utożsamienie jest poważnym błędem. Przecież przypadek, skoro zaistniał, to najwyraźniej dlatego, że miała miejsce jakaś przyczyna, która spowodowała określony skutek. Cały problem w tym, że najwyraźniej przyczyna ta okazała się zdarzeniem trudnym do wcześniejszego przewidzenia lub mało prawdopodobnym. Zatem, nawet te zdarzenia, które uznajemy za przypadkowe, mają rzecz jasna swoje przyczyny. Po tym niezbędnym sprostowaniu, przyjrzyjmy się teraz kilku przykładom myślenia 'grzeszącego' przekonaniem, że nic nie dzieje się bez powodu. Nietrudno sobie uświadomić, że każde działanie naukowe jest nastawione na poszukiwanie przyczyn zjawiska istniejących zjawisk. Fascynujące w nauce jest właśnie to, iż zakłada się, że wszystko na tym świecie ma swoją przyczynę i cała trudność polega na tym, aby tę przyczynę trafnie rozpoznać. Myślenie takie jest przejawem racjonalności, a nie szaleństwa – chcemy świat rozumieć, aby zjawiska w nim zachodzące móc przewidywać i zawczasu na nie wpływać, aby panować nad światem w stopniu możliwie maksymalnym na danym etapie rozwoju nauki. Przekonanie, iż wszystko ma swoją przyczynę i że warto wysilić się, aby ją rozpoznać, świadczy o tym, że człowiek nie chce być bezrozumnym stworzeniem targanym nieznanymi siłami i pokornie godzącym się na kolejne 'ciosy' niezrozumiałego, a przez to wyłącznie groźnego świata. Deprecjonowanie tej fundamentalnej dla kondycji człowieka rozumnej postawy jest czymś wręcz niestosownym i może wynikać wyłącznie z niezrozumienia pozycji człowieka w świecie, jako podmiotu ten świat poznającego oraz z niezrozumienia istoty nauki. Istnieje jednak możliwość zawężenia 'zarzutu' myślenia odrzucającego przypadek do sytuacji, w których to, co się stało, zostało wcześniej przez kogoś zaplanowane. Niestety, i tutaj mamy jak najbardziej zacne kontrprzykłady. Zastanówmy się, co jest charakterystyczne dla myślenia – w zależności od ustroju państwa – oficera policji prowadzącego śledztwo, prokuratora, sędziego śledczego, członka komisji śledczej, czy wreszcie dziennikarza śledczego? Naturalnie elementem wspólnym dla wszystkich prowadzących śledztwa jest odrzucenie przypadku, a dokładniej przyjęcie podejrzliwego założenia, iż ktoś stoi za

rozpoznawanym zdarzeniem. Co więcej, założenie to zawsze jest przyjmowane 'z góry'. Sytuacja nabiera szczególnego znaczenia, gdy w grę wchodzi możliwość działania zorganizowanych grup przestępczych lub tajnych służb. Pojawienie się idei 'teorii spiskowej' ma swój początek w USA w latach 70-tych, kiedy to za sprawą dociekliwości dziennikarzy (głównie z *New York Times*) społeczeństwo uświadomiło sobie, jak niezwykle działania niekiedy nawet łamiące podstawowe prawa jednostki były podejmowane przez CIA – np. MK-ULTRA czy znacznie wcześniejszy BLUEBIRD, a także inne projekty. Niemal oficjalnym już mottem działania innej daleko bardziej ponurej tajnej służby, jaką było KGB, a obecnie jest FSB, jest: *nie sztuka kogoś zabić, sztuka zabić go tak, aby śmierć wyglądała na naturalną*. Paradoksalnie, głoszenie tego typu stwierdzeń było w interesie samej KGB i za przeciekami tego typu 'rewelacji' zazwyczaj stali jej agenci. Innym elementem zastraszania aktualnych i potencjalnych przeciwników jest popełnianie zbrodni, które jawnie wyglądają na zbrodnie, jednak nie jest możliwe rozwikłanie okoliczności ich popełnienia, w tym ustalenie sprawców – np. zabójstwo Litwinienki. Dlatego wszędzie tam, gdzie w grę może wchodzić działanie tajnych służb, zwłaszcza tych służb, które nie są nadzorowane przez przedstawicieli społeczeństwa, a więc służb specjalnych państw niedemokratycznych, autorytatywne, często emocjonalne, nigdy niepotwierdzone żadnymi poważnymi ustaleniami stwierdzenie, iż jakaś teoria jest spiskowa wygląda na działanie 'pożytecznego idioty' (*полезный идиот*) – przypomnijmy, że takim mianem Lenin określał tych intelektualistów zachodniego świata, którzy w swoich państwach entuzjastycznie wypowiadali się na temat funkcjonowania Związku Sowieckiego mimo budzących grozę doniesień o radzieckiej codzienności. Zresztą, dezinformowanie społeczeństw zachodnich przez służby radzieckie nigdy nie ograniczało się do 'spontanicznych' wystąpień 'pożytecznych idiotów'³. Były wysokiej rangi współpracownik KGB, dziennikarz Jurij Bezmienow, w swojej sławnej książce *Love Letter to America*, demaskującej działania dezinformacyjne, jakie Związek Radziecki przez całe swoje istnienie prowadził na obszarach krajów zachodnich, zdradza, iż wydatki na

³ Niezwykle trudno jest stwierdzić, które z podejmowanych działań faktycznie były spontaniczne, a które były realizacją zleceń opłacanych przez KGB czy FSB.

propagandę, jakie ponosiło to państwo, a więc opłacanie dziennikarzy zachodnich pism, intelektualistów, kupowanie konkretnych artykułów prasowych, finansowanie blokad baz wojskowych, organizacji młodzieżowych, manifestacji lub innych działań o znaczeniu propagandowym znacznie przekraczały wydatki na organizowanie i utrzymanie siatek agentów w tych krajach i tradycyjną działalność szpiegowsko-dywersyjną. Wracając do przypadków prokuratorskich dochodzeń czy rozpraw sądowych, należy sobie uświadomić, iż pewne narracje skazane są na podejrzliwość ze względu na samą swoją naturę, która z pewnością nie jest spiskowa. Podobnie jest z tymi wypowiedziami, które relacjonują (interpretują) zdarzenia, za którymi mogą stać organizacje przestępcze lub tajne służby – nawiasem mówiąc, tajna służba państwa niedemokratycznego to nic innego, jak szczególnie groźna organizacja przestępcza, będąca zagrożeniem nie tylko dla obywateli swojego państwa, ale także dla obywateli innych państw. Warto wreszcie dodać, że koncepcją, u której podstaw leży założenie, iż nie ma w świecie przypadku, jest *determinizm*. Czy ma on coś wspólnego z koncepcjami van Helsinga? A może determinizm to jakaś filozofia spiskowa?

Kolejną rzekomo kompromitującą cechą charakterystyczną dla myślenia spiskowego ma być przekonanie, iż *nic*⁴ nie jest tym, na co wygląda. Co ciekawe, uznanie, iż cecha ta jest godna wyśmiania, opiera się na silnym przekonaniu, że się doskonale wie, jak naprawdę jest lub co gorsza, że to, co się widzi i pojmuje w sposób dla siebie zrozumiały, jest niepodważalną prawdą także dla innych. Innymi słowy, krytyka wspomnianej cechy jest manifestacją wiary we własną rozumność i nieomyłność. Jak dobrze, że racjonalny człowiek dopuszcza błędność swoich przekonań, bo w przeciwnym razie nadal uczylibyśmy się w szkołach, że Słońce krąży wokół Ziemi. Co gorsza, ta anachroniczna zasada jest przejawem raczej niepopularnego w świecie nie tylko nauki przekonania, iż mój sposób postrzegania rzeczywistości jest jedynie słuszny. Problem w tym, że rozumność, po pierwsze, jest różna dla różnych osób, a po drugie, jest zmienna. Co innego wydawało się rozumne naszym przodkom, a co

⁴ Naturalnie, słowo 'nic' nie dotyczy wszystkiego, cokolwiek jest, ale tego wszystkiego, co dotyczy pewnej kwestii będącej przedmiotem teorii spiskowej.

innego nam. Co innego wydaje się rozumne współczesnemu matematykowi czy fizykowi, a co innego matematycznemu czy fizycznemu laikowi.⁵ Twierdzić więc, że przekonanie, iż pewne sprawy nie są takie, na jakie wyglądają, świadczy o myśleniu spiskowym, jest ogromnym nadużyciem. Gdyby chcieć rozpoznać ,jakie kryterium prawdziwościowe stoi na straży takiego mocno wątpliwego twierdzenia, to należy przyznać, że jest nim *kryterium oczywistości*, zwane też *intuicyjnym*: *za prawdziwe ktoś uważa to, co jemu się wydaje oczywistym* [np. Łukowski, 2012, 141]. Nad wartością poznawczą tego kryterium lepiej się nie rozwodzić – jest dobrze znana. Zasada ta jest natomiast dość dobrze umotywowana psychologicznie – trudno, aby ktoś, uznając oczywistość jakiegoś sądu, jednocześnie dopuszczał jego fałszywość. Jednak wartość epistemiczna tej zasady jest wątpliwa. I tu dochodzimy do ciekawego spostrzeżenia, a mianowicie tego, że krytyka teorii spiskowej bazuje dokładnie na tym samym kryterium, które jest stosowane przy zdobywaniu pewności, iż dana teoria spiskowa jest prawdziwa. W obu przypadkach ma zastosowanie właśnie kryterium oczywistości. Ponieważ teoria spiskowa charakteryzuje się, między innymi, tym, że żaden poważny ekspert ani naukowiec z nią nie dyskutuje, stosunek ludzi do niej bazuje na tym właśnie, jednym z najsłabszych kryteriów. Są tacy, którym wydaje się oczywiste, że teoria ta jest prawdziwa, są i tacy, którym również wydaje się oczywista jej fałszywość. Wszystko dlatego, że świat nauki po prostu ją lekceważy [Chomsky, 1997]. Prawdopodobnie z odrzucaniem teorii jest jeszcze gorzej, bowiem teorie spiskowe, jak każde myślenie paranoiczne, są wewnętrznie spójne. Należy więc przyjąć, iż wyznawcy teorii spiskowej stosują dodatkowo prawdziwościowe *kryterium koherencyjności*: *za pogląd prawdziwy uznajemy 1. albo pogląd wewnętrznie niesprzeczny, 2. albo niesprzeczny z przyjętym wcześniej poglądem* [np. Łukowski, 2012, 140]. Raczej żadnej z tych dwóch wersji kryterium koherencyjności nie stosuje osoba odrzucająca teorię spiskową. Bo i po co? Przecież wszystko jest jasne. Co więcej, teoria spiskowa jest zazwyczaj niemożliwa do obalenia, bo jak udowodnić, że piramidy egipskie nie zostały

⁵ Wciąż jeszcze ktoś, kto nie jest matematykiem, ma trudności z uwierzeniem, że zbiór liczb naturalnych ma tyle samo elementów, co zbiór liczb naturalnych parzystych. A to dopiero czubek góry lodowej, jaką kryje w sobie pojęcie nieskończoności.

sprowadzone na Ziemię przez kosmitów? Odrzucenie teorii spiskowej bazuje więc wyłącznie na oczywistej fałszywości tej teorii. Jest to postawa jak najbardziej słuszna. Czy ktoś poważnie rozważa jakieś dywagacje paranoika? Naturalnie, że nie. Przecież każdy zdrowy na umyśle człowiek wie, że są to bzdury, a wiedza ta polega na kryterium oczywistości.

Powyższy akapit dotyka jeszcze jednej kwestii. Otóż, osoby pragnące zdefiniować myślenie spiskowe w odróżnieniu od paranoicznego podają kolejny zarzut, wewnętrznej spójności narracji spiskowej i tego, że wszystko się w niej zgadza z tezą. Oskarżenie to jest niepoważne, a nawet sprzeczne z rozumem, gdyż podważa najlepszą procedurę, jaką może stosować np. sąd w rozważanej przez siebie sprawie. Zastanówmy się, kiedy w wyniku rozprawy jakaś teza zostaje przyjęta i wygrywa z przeciwną? Otóż dokładnie wtedy, gdy z tezą tą zgadzają się 'wszystkie' fakty i gdy jej uzasadnienie jest spójne. Może też być przyjęta wykładnia osłabiona: gdy z daną tezą zgadza się więcej faktów niż z tezą przeciwną i gdy jest spójna. Należy tu zadać pytanie: i co w tym złego? Czy sędziowie to z konieczności paranoicy? Ale ważniejsze jest inne pytanie: czy sądy dysponują lepszą metodą rozstrzygnięcia sporu? To są standardy sądownictwa w państwie demokratycznym. Sędziowie, przysięgli lub zawodowi, muszą rozstrzygnąć, która ze stron ma rację. Chcąc być w zgodzie z sumieniem, powinni więc wybrać pogląd zgadzający się z faktami i wewnętrznie spójny. Czy to znaczy, że sędziowie myślą spiskowo?

Uznanie za kompromitującą zasadę, iż „w myśleniu spiskowym nie ma miejsca na przypadek, to jego zwolennicy doszukują się – jawnych lub celowo ukrywanych – związków między wszystkimi istotnymi wydarzeniami” [Guzowski, 2015] nie jest już tak absurdalne jeśli podkreśli się słowo 'wszystkimi'. Bez tego słowa sugestia, iż jest to zasada godna wyśmiania sama jest godna wyśmiania. Problem jednak w tym, że słowo to dotyczy tylko tych teorii spiskowych, które mają złożony, wielopiętrowy i wielowątkowy charakter. Nie dotyczy zaś prostych teorii interpretujących pojedyncze zdarzenie. A zatem, czy wspomniana cecha jest, czy nie jest godna wyśmiania?

5. Jeszcze raz o racjonalności

W swej pracy Guzowski przeciwstawia racjonalność *ograniczoną wydajnej*, relacjonując dotyczące tej kwestii poglądy nie logika, lecz antropologa Wiktora Stoczkowskiego [Stoczkowski, 2005]. Analiza ta jest ocenna i jak można przypuszczać choćby z samych użytych słów, racjonalność ograniczona jest waloryzowana negatywnie, wydajna zaś pozytywnie. W skrócie, racjonalność ograniczona „przejawia się tym, że w postępowaniu badawczym wychodzimy od przyjęcia pewnej tezy lub pewnego zestawu tez, a następnie szukamy argumentów i dowodów, które mogłyby wspierać przyjęte tezy” [Guzowski, 2015]. Warto zastanowić się, czy taka procedura faktycznie kryje w sobie coś nagannego. Notorycznie uczeni pracujący nad zinterpretowaniem rzeczywistości wymyślają tezy. Niektóre z nich to po prostu hipotezy, które są przyjęte na tak długo, jak długo skutecznie pomagają wyjaśnić rzeczywistość lub jak długo nie pojawią się lepsze pod tym względem pomysły. Inne tezy formułują rozwiązanie problemu i są przyjmowane po to, aby wyznaczały cel i kierunek badań – inspirowały i podpowiadały, jakie działania należy podjąć, aby sprawdzić, czy przyjęta teza jest słuszna. W pierwszym przypadku sąd jest wykorzystywany w rozumowaniu, w drugim nie. Guzowski pisze: „Co więcej, przyjęcie *a priori* dowodzonej tezy prowadzi do wybiórczego postrzegania świata” [Guzowski, 2015]. Otóż, logika stoi na jasnym stanowisku, iż wykorzystanie tezy dla jej udowodnienia lub choćby jej uzasadnienia jest czymś znacznie gorszym niż wybiórczym postrzeganiem świata, jest błędem logicznym zwanym *petitio principii*. Popęlnienie tego błędu dyskwalifikuje rozumowanie na nim oparte. Istnieje jedno jedyne dopuszczone przez logikę odstępstwo od tej zasady – dowód nie wprost. Wówczas również zakłada się prawdziwość tezy, ale sprawdza się, czy poczynione założenie nie doprowadzi do sprzeczności. W żadnym innym przypadku nie wolno dowodzonej tezy przyjmować, bez względu na to, czy jakieś założenie nazwiemy *a priori* czy jeszcze inaczej. W cytowanym fragmencie mamy też najprawdopodobniej do czynienia z niefortunnym przypadkiem użycia zbyt mocnego w tym kontekście słowa 'dowodzenie'. Istnieje bowiem nie tylko *dowodzenie*, ale również redukcyjne ze swej natury *tłumaczenie* oraz *sprawdzanie* [Łukowski, 2012]. Należy tu także przypomnieć, że rozumowania dedukcyjne nie poszerzają wiedzy, lecz zgłębiają/ujawniają to, co kryją w

sobie przesłanki. Jeśli więc myślimy o naukach niededukcyjnych, to z konieczności musimy zaakceptować rozumowania redukcyjne, które wykraczają poza przesłanki. Ponieważ teorie spiskowe nie mają postaci systemów dedukcyjnych, one również raczej tłumaczą i sprawdzają przyjęte z góry tezy, niż ich dowodzą. Zatem, myślenie spiskowe przebiega według schematów redukcyjnych. W żadnym jednak przypadku teorie te nie traktują tłumaczonych czy sprawdzanych tez jako założeń o charakterze dowodowym. Ponadto, jak słusznie Guzowski zauważa, myślenie spiskowe charakteryzuje się łatwo dostrzegalną, nienaganną logicznością. Albo więc powiemy, że teorie spiskowe są logiczne, albo że tezy są używane w dowodzeniu. Co więcej, kierowanie się uprzednio przyjętą tezą jest standardową czynnością stosowaną w naukach empirycznych. Fakt ten tłumaczy emocjonalność obrony swoich stanowisk przez uczonych potrafiących przez długie lata ostro zwalczać swoich oponentów. Naturalnie, to wzajemne wykluczanie się wyznawanych w różnych ośrodkach naukowych interpretacji świata nie oznacza niczego innego jak to, iż konkurencyjne interpretacje są wzajemnie sprzecznymi zbiorami zdań, a więc nie dadzą się połączyć w jedną teorię. Wymyślanie tezy nie jest więc niczym nagannym, lecz standardem postępowania naukowego. Problem w tym, aby umieć zrezygnować z niej, jeśli doprowadzi ona do sprzeczności albo z faktami, albo z innymi bardzo silnie uzasadnionymi tezami, lub gdy znajdzie się tezę pod jakimś względem lepszą. Ale tę umiejętność uczeni raczej posiadli. I tu dochodzimy do ciekawego, przełomowego odkrycia, które zostało wyróżnione Nagrodą Nobla w 1978 roku. Wybitny znawca teorii podejmowania decyzji Herbert A. Simon dokonał radykalnej zmiany w pojmowaniu racjonalności. Mitologiczną koncepcję, zgodnie z którą wybieramy maksymalnie dobre rozwiązanie, rozważywszy uprzednio wszystkie możliwe warianty, zastąpił inną, skromniejszą. Człowiek, jego zdaniem, dysponując niepełnymi danymi, stosując niedoskonałe reguły, a przede wszystkim posługując się ograniczonym 'obliczeniowo' umysłem, wybiera nie najlepsze rozwiązania, lecz dostatecznie dobre. Co więcej, uważa on, iż niekiedy człowiek wybiera pierwsze rozwiązanie, na jakie natrafi, jeśli tylko umożliwi mu ono szybkie, choć obiektywnie nieoptymalne, rozwiązanie problemu. Reasumując, zdaniem Simona racjonalność ludzka jest po prostu ograniczona [Simon, 1982]. Oznacza to,

że stosując kryterium ograniczoności myślenia, nie jesteśmy w stanie odróżnić jego spiskowej postaci od nie-spiskowej, a więc zwykłej, codziennej. Już chociażby z tego punktu widzenia uznanie myślenia ograniczonego za dyskredytujące osobę je stosującą jest niezgodne z rozpoznaniem tego myślenia jako swoistego codziennego standardu.

Czymże jest więc naprawdę racjonalność wydajna? Najwyraźniej jest tym czymś, co można dostrzec dopiero albo z perspektywy jakiegoś zespołu badawczego, albo częściej z perspektywy pracy kilku zespołów. Nietrudno też zauważyć, że jeden proces myślowy charakterystyczny dla racjonalności wydajnej zawiera w sobie jako kolejne etapy czy też składowe procesy myślowe reprezentujące racjonalność ograniczoną. Do przeświadczenia o konieczności poszukiwania nowych alternatywnych hipotez lub alternatywnych tez, które mają być później udowodnione, uczeni dochodzą zawsze wtedy, gdy jakaś teza okazuje się sprzeczna z faktami lub gdy dany fakt tłumaczy ona w sposób z jakiegoś powodu niezadowolający. Czy należy wymagać racjonalności wydajnej od człowieka w zwykłych życiowych sytuacjach, skoro uczeni nie zawsze ją urzeczywistniają? Zapewne tak, ale nie jako jedynej metody rozumowania. To piękna i mądra idea. Ale pamiętajmy, że ilość i jakość danych, którymi dysponujemy, i tak może zniweczyć sens trudu analizowania wszystkich tez, jakie tylko możemy sobie wymyślić. Tak więc również z tego powodu kryterium racjonalności ograniczonej nie daje możliwości odróżnienia myślenia spiskowego od codziennego. Ale tu znów niechący cytujemy wspomnianego już Herberta Simona.

6. Podsumowanie, czyli próba zdefiniowania pojęcia

Podjęta przez Guzowskiego próba jak najbardziej obiektywnego i rzeczowego, a zarazem wolnego od negatywnych skojarzeń zdefiniowania pojęcia 'teorii spiskowej' pozostaje w sprzeczności z podanymi przez Niego, a zdecydowanie negatywnie i to wyłącznie negatywnie waloryzowanymi cechami myślenia spiskowego. A co ciekawe, mimo to nie chce uznać silnie negatywnego rozumienia tego pojęcia. Z jednej strony mamy więc pragnienie, aby definicja teorii spiskowej dopuszczała możliwość prawdziwości teorii, co pociąga za sobą prawdziwą lawinę niepożądanych konsekwencji. Między innymi oznacza, iż teoria ta może być zupełnie

zwyczajną teorią także naukową, w najmniejszym stopniu niezastępującą na miano spiskowej, która mimo to nie wiadomo czemu została przez kogoś za takową uznana. Z drugiej strony mamy już wyraźnie deprecjonujące określenia teorii spiskowej jako wstydliwego skutku myślenia zdecydowanie gorszego od codziennego – chodzi tu o zestaw cech charakteryzujących to myślenie. Co gorsza, odróżnienie obu przejawów myślenia jest całkowicie błędne. Skoro bowiem myślenie spiskowe ma wymienione wyżej 'brzydkie' cechy, a codzienne spiskowym przecież nie jest, to znaczy, że codzienne nie jest ani ograniczone, ani nie poszukuje wszędzie przyczyn, itd. Naturalnie, jest to niezgodne z prawdą. Jednak najgorszą wadą tej charakterystyki jest to, że w praktyce ktoś, kto uzna tę definicję, nawet wtedy, gdy nie będzie chciał użyć pejoratywnego określenia 'spiskowa' na teorię, która wykracza poza jego wyobraźnię (np. teoria strun), a która może okazać się prawdziwa, faktycznie nadal nie będzie wiedział, którą teorię nazwać spiskową, a którą nie-spiskową. Przyjmijmy bowiem eleganckie stanowisko, iż człowiek mądry nie nazwie durniem kogoś, kto się może okazać mądry. W szczególności więc z definicji Guzowskiego nie wynika, wobec jakiego zbioru przekonań użycie tego terminu jest rzetelne i uczciwe, a kiedy jest nieuczciwym chwytem erystycznym, należącym do klasy technik 'zaliczania przeciwnika do znienawidzonego (skompromitowanego, głupiego, etc.) nurtu'. Przecież doskonale wiemy, że wzbudzanie pejoratywnych skojarzeń jest nieodłączną, nieusuwalną i istotną własnością nazywania jakiegoś poglądu teorią spiskową. Takich faktów nie wolno lekceważyć, jeśli chce się rzetelnie zdefiniować interesującą nas klasę teorii. Reasumując, nietrafne jest stosowanie takiego sposobu definiowania, który wykorzystując własności pozornie obiektywne i nieemocjonalne, określałby silnie emocjonalnie rozumiany termin.

Wobec dobrze znanego faktu, iż myślenie paranoiczne może mieć różny stopień natężenia, nie jest wykluczone, iż ktoś cechujący się takim myśleniem może funkcjonować w społeczeństwie, uchodząc np. za dziwaka. Uznawszy, iż myślenie spiskowe jest jakąś, zazwyczaj łagodniejszą, formą myślenia paranoicznego, unikamy zagrożenia nazwania 'przekonaniami paranoika' prawdziwych sądów np. popartych faktami. Co więcej, podejście to jest też uczciwe, gdyż obelga, jaką bez wątpienia jest nazwanie czyichś poglądów teorią spiskową, nie uderza w ludzi myślących do tego stopnia

przenikliwiej niż ich otoczenie, że potrafią oni odkryć prawdę, która wszystkim innym nie mieści się w głowie. Ponadto takie rozumienie teorii spiskowej, a więc i myślenia spiskowego, pozostaje w zgodzie z jeszcze jednym istotnym dla zjawiska spiskowości fenomenem. Otóż, teorii spiskowych nikt o zdrowych zmysłach w ogóle nie bierze na serio pod uwagę do tego stopnia, że takiej teorii ani się nie bierze na serio pod uwagę, ani tym bardziej się z nią nie polemizuje. Przykłady podane przez Guzowskiego dobitnie pokazują słuszność tego poglądu. Kto poważnie dyskutuje z Dänikenem, Brownem, czy van Helsingiem? Poglądy pierwszego są traktowane jako pomysłowe konstrukcje mentalne, których zadaniem jest wyłącznie rozrywka. Poglądy drugiego i trzeciego zaś w ogóle są ignorowane, bo aż wstyd traktować je poważnie. Nie znaczy to wcale, że żaden z przytoczonych tu pisarzy nie ma swoich wyznawców. Ale pamiętajmy, że płaskość Ziemi też ma swoich wyznawców zorganizowanych nawet w kluby, np. w Wielkiej Brytanii. I tu dochodzimy do kolejnego elementu spójnego z uznaniem myślenia spiskowego za rodzaj myślenia paranoicznego. Otóż, teoria spiskowa ma to do siebie, iż przedstawiciele nauki nie angażują się w jej tworzenie, zgłębianie, czy popularyzację. Także nie angażują się w jej zwalczanie. Ośrodki badawcze ignorują teorie spiskowe, nie podejmując nawet z nimi polemiki. Wydaje się więc, że Noam Chomsky trafnie określił teorię spiskową jako nie posiadającą związku z wytworami świata nauki. Jeśli więc jakieś autorytety naukowe stoją za danymi poglądami, to sam ten fakt świadczy o tym, że poglądy te nie są żadną teorią spiskową. Uczni ci najwyraźniej potrafią argumentami naukowymi, głównie wynikami przeprowadzonych przez siebie badań, uzasadnić swoje poglądy. I żenujące byłoby, gdyby laik, jakim jest ktoś daną nauką nie zajmujący się, a więc między innymi jakiś dziennikarz lub jego wielbiciel, określił zebrane w teorię wyniki rzetelnych badań naukowych jako teorię spiskową. Najwyraźniej Chomsky wyklucza możliwość takiego niedopuszczalnego nadużycia, oddzielając teorię spiskową od teorii popartych badaniami naukowymi.

Proponowane w niniejszej pracy poza-treściowe i w tym sensie strukturalne rozumienie teorii spiskowej uznaje ją za pogląd, który jest efektem myślenia paranoicznego i od którego stroni świat nauki. Z pierwszego warunku definicyjnego wynika, że zakwalifikowanie danego

myślenia do spiskowego należy do lekarzy psychiatrów, którzy nie uzależniają swoich diagnoz wyłącznie od wypowiedzianych przez człowieka treści, ale biorą pod uwagę także inne czynniki towarzyszące wypowiedziom. Drugi człon definicyjny jest bardziej operatywny, gdyż umożliwia wyrobienie sobie zdania każdemu, także nie-psychiatrze. Wystarczy za Chomskym sprawdzić, czy dana teoria jest poważnie traktowana przez jakiś ośrodek naukowy lub przez autorytet naukowy, specjalizujący się w zagadnieniach, których dotyczy dana teoria. Takie rozumienie analizowanego tu terminu sprawia, iż nazwa 'teoria spiskowa' zostanie użyta wobec poglądów, które w pełni zasługują na to miano włącznie ze wzbudzaniem negatywnych ocen, skojarzeń i emocji. Co więcej, istnieje też dużo większa szansa, że mianem tym nie zostanie określona teoria prawdziwa. Z zaproponowanej definicji wynika jeszcze jedna zaleta. Ponieważ współczesne teorie naukowe od dawna przekraczają granice tego, co przeciętny zjadacz chleba uważa za rozsądne i racjonalne, rozstrzygnięcie, czy dana 'niezwykła' teoria jest, czy nie jest spiskowa, należy do specjalistów, czyli naukowców, a nie do dyktantów, jakimi są dziennikarze oraz często zaangażowani emocjonalnie, bezkrytyczni odbiorcy ich komunikatów.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K., 1965, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Barkun, M., 2003, *A Culture of Conspiracy*, London: University of California Press.
- Baron-Cohen, S., 2014, *Teoria zła*, (*Zero degrees of Empathy*, 2011, przeł. Agnieszka Nowak), Sopot.
- Bocheński, J., 1992, *Sto zabobonów*, Kraków 2000.
- Breuler, E., 1912, *Lehrbuch der Psychiatrie*, Springer Berlin.
- Chomsky, N., *What Makes Mainstream Media Mainstream*, *Z Magazine*, October, 1997. Artykuł dostępny na stronie <http://www.chomsky.info/articles/199710--.htm>
- Colman, A. M., 2009, *Słownik psychologii*, PWN Warszawa.
- Guzowski, Janusz, *Psychologiczne źródła teorii spiskowych*, Internetowy Magazyn Filozoficzny „Hybris”, 33 (2016), ss. 87-100.
- Kąkolewski, K., 2010, *Popiełuszko. Będziesz ukrzyżowany*, Poznań.
- Łukowski, P., 2012, *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Moore, R., *Reconstructing Reality: Conspiracy Theories About Jonestown*, *Journal of Popular Culture* 36/2, 2002, s. 200–220. Artykuł dostępny na stronie http://jonestown.sdsu.edu/?page_id=16582
- Searle, J. R., 1985, Vandrvaken, Daniel, *Foundations of Illocutionary Logic*, Cambridge University Press.
- Simon, H. A., 1982, *Models of Bounded Rationality and Other Topics in Economic Theory*, Cambridge: MIT Press.
- Sunstein, C., Vermeule, A., 2009, *Conspiracy Theories: Causes and Cures*, “The Journal of Political Philosophy”, XVII, Number 2, ss. 202–227.
- Stoczkowski, W., 2005, *Ludzie, bogowie i przybysze z kosmosu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

ABSTRACT

'CONSPIRACY THEORY' – HOW TO UNDERSTAND AND HOW TO USE THE TERM

'Conspiracy theory' is especially popular term used by journalists in Poland. Alas, this name is understood in an intuitive and journalistic manner only, and has an eristic use. Janusz Guzowski in his paper tries to establish its definitional sense. Unfortunately, his proposal is useless, because conspiracy mentality is defined by common and fundamental features typical for everyday and even scientific thinking. Such an approach has some undesirable consequence: a theory is called conspiracy because in somebody's opinion it is conspiracy. That is why, Guzowski's approach is here called *intuitive-content*, because such a naming is arbitrary and intuitive and depends on the content of the theory. In our paper there is proposed an opposite *context-free* approach, which is closely relative to Chomsky's opinion. Thus a theory is recognizes as conspiracy, if and only if, it is ignored by scientists.

KEYWORDS: conspiracy theory, paranoid thinking, rationality, bounded rationality, criteria of truth, Noam Chomsky, Herbert A. Simon

SŁOWA KLUCZOWE: teoria spiskowa, myślenie paranoiczne, racjonalność, racjonalność ograniczona, kryteria prawdy Noam Chomsky, Herbert A. Simon